

Sygn. akt: I ACa 656/12

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 listopada 2012 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący: SSA Marek Machnij (spr.)

Sędziowie: SA Arina Perkowska

SA Michał Kopec

Protokolant: stażysta Arleta Żuk

po rozpoznaniu w dniu 28 listopada 2012 r. w Gdańsku

na rozprawie

sprawy z powództwa K. C.

przeciwko Ubezpieczeniowemu Funduszowi Gwarancyjnemu w W.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku

z dnia 12 czerwca 2012 r. sygn. akt XV C 965/12

1) zmienia zaskarżony wyrok jedynie o tyle, że w miejsce zawartych w punktach III (trzecim) i IV (czwartym) rozstrzygnięć o zwrocie kosztów procesu między stronami zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 1.806 (jeden tysiąc osiemset sześć) zł,

2) oddala apelację w pozostałym zakresie,

3) zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 2.700 (dwa tysiące siedemset) zł tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Na oryginale właściwe podpisy.

Sygn. akt: I ACa 656/12

Uzasadnienie:

Powód K. C. wniósł o zasądzenie od pozwanego Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego w W. kwoty 150.000 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 2 kwietnia 2010 r. z tytułu odszkodowania, na podstawie art. 446 § 3 k.c., za znaczne pogorszenie jego sytuacji życiowej wskutek śmierci jego żony I. C. (1) w wypadku samochodowym spowodowanym przez nieustalonego kierowcę, za którego pozwany ponosi odpowiedzialność na mocy art. 98 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze

Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz.U. Nr 124, poz. 1152 ze zm.; zwanej dalej w skrócie „ustawą o ubezpieczeniach obowiązkowych”).

Pozwany wniósł o oddalenie powództwa. Kwestionował swoją odpowiedzialność w sprawie, twierdząc, że nie ma wystarczających dowodów do przyjęcia, iż sprawcą wypadku, w którym śmierć poniosła żona powoda, był nieustalony kierowca. Ponadto podniósł, że żona powoda co najmniej przyczyniła się do powstania wypadku, o ile nawet nie była jego sprawcą. Poza tym powołał się na przedawnienie roszczenia. Kwestionował żądanie powoda także co do wysokości.

Sąd Okręgowy w Gdańsku wyrokiem z dnia 12 czerwca 2012 r. zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 100.000 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 2 kwietnia 2010 r., oddalił powództwo w pozostałym zakresie, zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 5.117 zł tytułem zwrotu kosztów procesu, zasądził od powoda na rzecz pozwanego kwotę 2.804,46 zł tytułem zwrotu kosztów procesu oraz nakazał ściągnąć na rzecz Skarbu Państwa od powoda kwotę 18,82 zł tytułem brakującej części kosztów biegłego, natomiast od pozwanego – kwotę 3.500 zł tytułem części opłaty od pozwu, od której powód był zwolniony.

Z dokonanych przez Sąd Okręgowy ustaleń faktycznych wynika, że powód od 2002 r. był mężem I. C. (1). Nie mieli oni dzieci, ale planowali powiększenie rodziny i budowę domu po sprzedaży zajmowanego przez nich mieszkania, które należało do żony. Żona powoda była ostatnio zatrudniona w spółkach koncernu E. na stanowisku kierownika działu do spraw marketingu. Uzyskiwała bardzo dobre wynagrodzenie wynoszące około 10.000 zł miesięcznie netto, a ponadto osiągała dochody z tytułu udziału w organach osób prawnych i z działalności wykonywanej osobiście. Była w trakcie studiów doktoranckich. Zawodowo zajmowała się pozyskiwaniem funduszy unijnych. Umiejętności te zamierzała wykorzystać w celu rozwinięcia działalności gospodarczej jej męża, który w ramach spółki cywilnej ze swoim ojcem i kolegą zajmował się mechaniką pojazdową oraz kontrolą i diagnostyką pojazdów. Jego dochody wynosiły około 3.000 – 4.000 zł miesięcznie.

W dniu 31 stycznia 2006 r. żona powoda poniosła śmierć w wyniku wypadku samochodowego, w którym uczestniczył kierowany przez nią samochód F. (...). Do wypadku doszło w ten sposób, że w celu uniknięcia zderzenia z nadjeżdżającym z naprzeciwka samochodem osobowym marki prawdopodobnie O. (...) o nieustalonym numerze rejestracyjnym, który nieco wcześniej w niedozwolonym miejscu wyprzedzał samochód osobowy marki D. (...), wykonała ona odruchowo manewr obronny, polegający na zjechaniu na ośnieżone pobocze po prawej stronie jezdni, aby przepuścić nadjeżdżający pojazd, w związku z czym kierowany przez nią samochód F. (...) stracił przyczepność i nie była już ona w stanie opanować swojego pojazdu, który przemieścił się na sąsiedni pas ruchu, na którym zderzył się z samochodem D. (...). W wyniku zderzenia tych pojazdów żona powoda doznała licznych i ciężkich obrażeń ciała, wskutek których poniosła śmierć na miejscu. Prokuratura Rejonowa w T. prowadziła postępowanie przygotowawcze w sprawie tego wypadku, które zakończyło się umorzeniem z uwagi na niewykrycie sprawcy.

Wskutek śmierci żony nastąpiło znaczne pogorszenie sytuacji życiowej powoda, w tym stanu jego zdrowia. Przez wypadkiem powód nie chorował, natomiast po śmierci żony stwierdzono u niego zespół depresyjny, obniżenie nastroju i bezsenność. Cierpiał na bóle głowy, nie mógł się skupić. Podjął leczenie u lekarza rodzinnego i regularnie odbywał bezpłatne konsultacje psychologiczne. Przez około 3,5 roku systematycznie kupował leki przeciwdepresyjne, a obecnie bierze jeszcze ziołowe leki uspokajające.

Żona powoda sporządziła testament, w którym do spadku powołała swoich rodziców. Ponieważ powód chciał pozostać w należącym do spadku mieszkaniu, w którym mieszkał wspólnie z żoną przed jej śmiercią, więc w celu jego odkupienia od teściów zaciągnął kredyt hipoteczny początkowo na 15 lat, który następnie przedłużył na 40 lat, gdyż jego obecna sytuacja materialna nie pozwalała mu na spłatę rat kredytowych.

W związku ze stanem zdrowia po śmierci żony powód nie był w stanie wykonywać dotychczasowych czynności zawodowych i angażować się tak samo jak wcześniej w prowadzoną działalność. Spowodowało to obniżenie dochodów firmy o około 40%. Początkowo po śmierci żony, przez około dwa lata, jego dochody spadły do kwoty około 2.500 zł.

Obecnie zarabia około 3.000 zł miesięcznie. Po śmierci żony powód nie związał się z inną osobą, nie ma dziewczyny lub partnerki ani planów założenia rodziny.

Pismem z dnia 18 stycznia 2010 r. powód wezwał pozwanego do zapłaty kwoty 150.000 zł tytułem zadośćuczynienia, ale pozwany pismem z dnia 2 kwietnia 2010 r. odmówił wypłaty odszkodowania.

Stan faktyczny został ustalony na podstawie zeznań powoda w charakterze strony, zeznań świadków M. C., M. S., S. S., M. (...) i K. K., opinii biegłego J. P., a także dokumentów, złożonych do akt sprawy oraz znajdujących się w aktach szkody i aktach Ds. 313/06 Prokuratury Rejonowej w T.. Sąd Okręgowy uznał wszystkie dowody zebrane w sprawie za wiarygodne.

Na podstawie opinii biegłego sądowego Sąd ten stwierdził, że nie jest możliwe jednoznaczne ustalenie przyczyny wypadku, lecz można wskazać ją tylko alternatywnie w zależności od rzeczywistości istniejącej sytuacji drogowej, w wyniku której żona powoda zjechała z jezdni na ośnieżone pobocze. Jeżeli nastąpiłoby to z przyczyn niezależnych od nieprawidłowego sposobu jazdy innego kierowcy, to należałoby uznać, że doszło do tego wyłącznie z powodu jej niewłaściwej techniki jazdy lub chwilowej niedyspozycji. Gdyby natomiast zjechała ona z drogi z powodu zajechania jej drogi przez nieznanego samochód O. (...), to należałoby przyjąć, iż wynikało to z manewru obronnego, dzięki któremu uniknęła czołowego zderzenia z tym pojazdem, ale nie zdołała już opanować swojego samochodu przed zderzeniem z nadjeżdżającym z naprzeciwka samochodem D. (...), którego kierowca także nie mógł uniknąć wypadku pomimo prawidłowej taktyki i techniki jazdy.

Z opinii biegłego wynika, że pojazd żony powoda poruszał się z prędkością początkową około 78,93 km/h. Jeśli kierowca nieznanego samochodu O. (...) po wyprzedzeniu samochodu D. (...) nadal jechał lewą stroną, zbliżając się niebezpiecznie do nadjeżdżającego z naprzeciwka samochodu F. (...), kierująca nim żona powoda mogła w pewnym momencie skrócić w prawo na pobocze drogi, dążąc do uniknięcia zderzenia z tym nieznanym pojazdem. Mogła ona zatem być zmuszona do zjechania na pobocze z uwagi na zajechanie jej drogi przez nieustalony pojazd. Rezultatu tego manewru obronnego nie była jednak w stanie do końca przewidzieć, ponieważ przebieg zdarzenia był bardzo szybki. Także kierowca samochodu D. (...) nie miał wystarczającej ilości czasu na rozpoczęcie jakiegokolwiek manewru obronnego.

W ustnych wyjaśnieniach na rozprawie biegły wskazał ponadto, że gdyby dodatkowo uwzględnić okoliczność, że samochód F. (...), prowadzony przez żonę powoda, był wcześniej wyprzedzany przez jeszcze inny pojazd, to w takiej sytuacji ten pojazd i nieustalony samochód O. (...), który wyprzedzał M., musiały się wyminąć, co również sprawiało, że kierująca F. mogła być zmuszona sytuacją na drodze do zjechania na pobocze.

Na tym odcinku drogi znajduje się zakręt i nie było tam dozwolone wyprzedzanie, a na jezdni była podwójna linia ciągła. Manewr wyprzedzania przez niezidentyfikowanego O. od początku był nieprawidłowy. Zjazd tego samochodu na prawą stronę jezdni po wyprzedzeniu V. i M. powinien być nastąpić wcześniej, a nie tak późno, że kierująca F. musiała zjechać na pobocze. Nie można wykluczyć, że przestraszyła się ona sytuacją na drodze, bo w tym miejscu na torze jazdy jej samochodu nie powinien pojawić się żaden pojazd z przeciwka. Mogła ona uznać tą sytuację za niebezpieczną. Nawet jeżeli minimalnie zjechała w kierunku pobocza, to koła mogły złapać śnieg i wciągnąć pojazd w głąb pobocza.

W takiej sytuacji manewr zjazdu na pobocze mógł być uprawniony. Według badań statystycznych kierujący w takiej sytuacji podejmują przede wszystkim manewr zmiany toru ruchu z jednoczesnym hamowaniem, aby zjechać z kolizyjnego toru względem pojazdu, z którym może dojść do kolizji. Żona powoda w sytuacji zagrożenia zachowała się zatem typowo. Jeżeli niezidentyfikowany pojazd był na drodze i wyprzedzał, to on stworzył zagrożenie na drodze i niebezpieczną sytuację w wyniku, której żona powoda podjęła manewr obronny. Nie można więc przypisać jej winy.

Sąd Okręgowy uznał obie opinie biegłego – pisemną i ustną – za wiarygodne. W związku z tym przyjął za biegłym, że to nieustalony samochód O. (...) stworzył na drodze niebezpieczną sytuację w wyniku, której żona powoda podjęła typowy i uprawniony manewr zmiany toru ruchu celem uniknięcia czołowego zderzenia. Z zebranego w sprawie

materiału dowodowego jednoznacznie wynika bowiem, że zarówno samochód O. (...), którym jechał świadek K., jak i samochód M., którym jechała świadek M. S. (2), były wyprzedzane przez samochód O. (...), który odjechał z miejsca zdarzenia. Wbrew stanowisku pozwanego, zebrany materiał dowodowy nie pozwala na ustalenie nieprawidłowej taktyki i techniki jazdy żony powoda, skoro rzeczywiste zagrożenie na drodze stworzył kierowca O. (...). Nie ma również żadnych dowodów, że doszło do jakiegokolwiek niedyspozycji żony powoda.

Sąd Okręgowy uznał, że roszczenie powoda zasługuje na częściowe uwzględnienie. Z przepisu art. 98 ust. 1 pkt 1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych wynika, iż do zadań pozwanego Funduszu należy zaspokajanie roszczeń z tytułu ubezpieczeń obowiązkowych ze szkód powstałych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej na osobie, gdy szkoda została wyrządzona w okolicznościach uzasadniających odpowiedzialność cywilną posiadacza pojazdu mechanicznego lub kierującego pojazdem mechanicznym, a nie ustalono ich tożsamości.

Pozwany zarzucał, że do wypadku doszło w wyniku nieprawidłowego zachowania żony powoda, w związku z czym ponosi ona wyłączną winę za skutki wypadku, więc odpowiedzialność pozwanego jest wyłączona. Z przepisów art. 436 § 1 i art. 435 § 1 k.c. wynika, że samoistny posiadacz mechanicznego środka komunikacji poruszanego za pomocą sił przyrody ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie lub mieniu, wyrządzoną komukolwiek przez ruch takiego środka, chyba że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi on odpowiedzialności.

Z opisanych wyżej okoliczności wynika, że żona powoda nie ponosiła wyłącznej winy za spowodowanie wypadku. Co więcej, nie można przypisać jej jakiegokolwiek nieprawidłowego postępowania mającego związek z wypadkiem. Całkowicie bezpodstawny jest zatem również podniesiony przez pozwanego zarzut przyczynienia się jej do powstania szkody. Odpowiedzialność za jej śmierć ponosi kierowca nieustalonego pojazdu, który – wyprzedzając dwa inne pojazdy – spowodował kolizyjną sytuację na drodze.

Sąd Okręgowy uznał za niezasadny podniesiony przez pozwanego zarzut przedawnienia roszczenia dochodzonego przez powoda. Zastosowanie w sprawie ma przepis art. 442¹ § 2 k.c. (obowiązujący od dnia 10 sierpnia 2010 r.), z którego wynika, że jeżeli szkoda wynikła ze zbrodni lub występku, roszczenie o naprawienie szkody ulega przedawnieniu z upływem lat dwudziestu od dnia popełnienia przestępstwa bez względu na to, kiedy poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Z dokonanych ustaleń faktycznych wynika bowiem, że zachowanie kierującego nieustalonym samochodem O. (...) wyczerpywało znamiona przestępstwa określonego w art. 177 § 2 k.k. Skoro szkoda wynika z przestępstwa, nie doszło do przedawnienia roszczenia powoda.

Zgodnie z art. 446 § 3 k.c. sąd może przyznać najbliższym członkom rodziny zmarłego stosowne odszkodowanie, jeżeli wskutek jego śmierci nastąpiło znaczne pogorszenie ich sytuacji życiowej. Przepis ten służy możliwości choćby częściowego zrehabilitowania szczególnego rodzaju uszczerbku w postaci znacznej pogorszenia sytuacji życiowej, powstałego w następstwie śmierci najbliższego członka rodziny wskutek uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia. Chodzi o szkodę o charakterze majątkowym, jednak najczęściej ściśle powiązaną i przeplatającą się z uszczerbkiem o charakterze niemajątkowym, a więc o szkodę trudną często do uchwycenia i ścisłego matematycznego zmierzenia. Sam ból, poczucie osamotnienia i krzywdy lub zawiedzionych nadziei nie dają podstaw do przyznania tego odszkodowania. Cierpienia moralne mogą mieć jednak wpływ na ustalenie odszkodowania z art. 446 § 3 k.c., jeżeli skutkują one osłabieniem aktywności życiowej poszkodowanego, co w konsekwencji może powodować pogorszenie jego warunków życiowych w znacznym stopniu. Obejmuje to nie tylko uszczerbek w aktualnej sytuacji materialnej, ale także utratę realnej możliwości polepszenia warunków życiowych w przyszłości i w ograniczeniu planów życiowych. Odszkodowanie to ma charakter kompensacyjny, ale jednocześnie stanowi swego rodzaju ryczałt. Przyznana kwota powinna być odczuwalna dla uprawnionego, lecz nie może prowadzić do jego nieuzasadnionego wzbogacenia.

Powód jest osobą najbliższą zmarłej I. C. (1) w rozumieniu tego przepisu, gdyż był jej mężem. W następstwie śmierci żony doszło do znacznego pogorszenia jego sytuacji życiowej. Jest więc on uprawniony do żądania odszkodowania na podstawie art. 446 § 3 k.c. Śmierć żony spowodowała bardzo istotne zmiany zarówno w życiu osobistym powoda, związane z zachorowaniem na depresję, jak i w zawodowym przez ograniczenie jego aktywności zawodowej we własnej

firmie. Powód zaprzestał tak efektywnej pracy jak przed śmiercią żony, co skutkowało zmniejszeniem jego dochodów o około 1.000 zł miesięcznie przez okres około dwóch lat. Zasądzone odszkodowanie obejmuje zatem kwotę 24.000 zł z tytułu utraconych zarobków przez okres dwóch lat. W związku z leczeniem depresji powód poniósł i nadal ponosi wydatki na leki. Na poczet odszkodowania zaliczona została kwota 5.040 zł z tytułu powyższych wydatków w okresie 42 miesięcy po śmierci żony, kwota 960 zł za okres kolejnych 24 miesięcy, w których powód zażywał już zmniejszone ilości leku, a także kwota 4.800 zł na zakup leków uspokajających.

Ponieważ żona powoda sporządziła testament na rzecz swoich rodziców, a mieszkanie, w którym mieszkał on wspólnie z żoną stanowiło jej majątek osobisty, powód doznał pogorszenia sytuacji życiowej, gdyż musiał odkupić to mieszkanie od rodziców żony, chcąc dalej w nim mieszkać. Konieczne było zaciągnięcie kredytu w celu zdobycia środków finansowych na zakup mieszkania. Sąd Okręgowy uznał za uzasadnione objęcie odszkodowaniem odsetek zapłaconych przez powoda od kredytu i prowizji od jego udzielenia. Nie był natomiast zasadny zwrot kapitału, ponieważ ekwiwalentem tych kwot jest prawo własności, które weszło do majątku powoda. W związku z tym w ramach odszkodowania uwzględniona została kwota w wysokości 48.085,54 zł, obejmująca prowizję za udzielenie kredytu i odsetki za okres od udzielenia kredytu do dnia 16 kwietnia 2012 r.

Sąd Okręgowy zastosował art. 322 k.p.c., ponieważ zakres pogorszenia sytuacji życiowej powoda nie może zostać ściśle ustalony, co jest właśnie charakterystyczne dla roszczeń z art. 446 § 3 k.c. Sąd ten uznał zatem, że stosowne odszkodowanie w rozumieniu tego przepisu odpowiada kwocie 100.000 zł. W pozostałym zakresie oddalił powództwo, ponieważ zakres szkód doznanych przez powoda nie uzasadniał uwzględnienia żądania w całości.

Jako podstawa prawna rozstrzygnięcia powołane zostały przepisy art. 98 ust. 1 pkt 1 w/w ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych w zw. z art. 436 § 1 i art. 435 § 1 oraz art. 446 § 3 k.c. O odsetkach Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 481 k.c., uznając, że za uzasadnione ich zasądzenie od dnia 2 kwietnia 2010 r. zgodnie z żądaniem pozwu, ponieważ roszczenie było już w tym dniu wymagalne, albowiem pismem z tej daty pozwany odmówił wypłaty odszkodowania.

O kosztach postępowania Sąd Okręgowy orzekł na mocy przepisów art. 98 § 1 w zw. z art. 100 i art. 108 § 1 k.p.c. zgodnie z zasadą proporcjonalności, przyjmując, iż żądanie powoda zostało uwzględnione w 2/3, co oznacza, że powinien on ponieść koszty procesu w 1/3, a pozwany w pozostałym zakresie.

Powyższy wyrok został zaskarżony apelacją przez pozwanego w części uwzględniającej powództwo oraz obciążającej go kosztami procesu i kosztami sądowymi. Pozwany zarzucił:

1) naruszenie prawa materialnego, tj. art. 442¹ § 1 – 3 k.c. przez jego błędną wykładnię, skutkującą przyjęciem, że roszczenia powoda nie uległy przedawnieniu, a na wypadek nieuwzględnienia tego zarzutu

2) naruszenie przepisów postępowania:

a) art. 231 k.p.c. przez uznanie za udowodnione na zasadzie domniemania, że przyczyną zdarzenia było działanie nieustalonego kierującego, poruszającego się nieustalonym pojazdem oraz uznania za udowodnione, że ze zgromadzonych dowodów wynika, iż poszkodowana I. C. (1) utraciła panowanie nad pojazdem wskutek zachowania się na drodze nieustalonego pojazdu, a w konsekwencji wykluczenie innych możliwych i równie prawdopodobnych przyczyn utraty przez nią panowania nad pojazdem, pomimo że okoliczności sprawy i zebrany materiał dowodowy nie pozwalają na zastosowanie na mocy tego przepisu tzw. dowodu prima facie z uwagi na niewykluczenie innych hipotetycznych i równie prawdopodobnych przyczyn wypadku oraz braku dowodów na ustalony przez Sąd Okręgowy przebieg zdarzenia,

b) art. 233 § 1 k.p.c. przez brak wszechstronnej oceny dowodów i uwzględnienie jedynie hipotezy udziału nieustalonego sprawcy z pominięciem innych równie prawdopodobnych przyczyn wypadku, takich jak: działanie czynników zewnętrznych, brak doświadczenia kierującej, prędkość, nieuwaga, zaśnięcie, przestraszenie się, a ponadto przez dokonanie dowolnej, zamiast swobodnej, oceny dowodów w sposób sprzeczny z zasadami doświadczenia życiowego, polegającej na stwierdzeniu, że przyczyną utraty panowania nad pojazdem przez I. C. było nieprawidłowe zachowanie

się na drodze nieustalonego pojazdu, a w konsekwencji przyjęcie odpowiedzialności pozwanego, pomimo że z opinii biegłego wynikało, iż nie jest możliwe jednoznaczne określenie przyczyny wypadku i jedynie część świadków, biorących udział w zdarzeniu, wskazała na udział nieustalonego sprawcy, natomiast inni świadkowie stwierdzili, że przyczyną wypadku było zachowanie się poszkodowanej, a poza tym przez błędne przyjęcie, iż nastąpiło znaczne pogorszenie sytuacji życiowej powoda wskutek śmierci żony,

3) naruszenie prawa materialnego:

a) art. 362 k.c. przez jego niezastosowanie w wyniku przyjęcia, że poszkodowana nie przyczyniła się do wypadku,

b) art. 6 k.c. przez uwzględnienie żądania powoda pomimo nieudowodnienia okoliczności, z których wywodził on skutki prawne, uzasadniające to żądanie,

c) art. 446 § 3 k.c. przez błędną wykładnię, polegającą na pominięciu, że zasądzenie stosownego odszkodowania i ustalenie jego wysokości jest fakultatywnym uprawnieniem sądu, wobec czego nie jest ono wymagalne przed datą jego zasądzenia oraz przez błędne zastosowanie wskutek przyjęcia, że nastąpiło znaczne pogorszenie sytuacji życiowej powoda wskutek śmierci żony,

d) art. 109 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych przez nieuwzględnienie, że pozwany jest zobowiązany do wypłaty odszkodowania w terminie 30 dni jedynie w wypadkach, w których nie istnieje konieczność dokonania wyjaśnień, od których zależy zasadność lub wysokość świadczenia, a w rezultacie przez zasądzenie odsetek za okres poprzedzający uprawomocnienie się orzeczenia.

Pozwany wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku przez oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powoda na jego rzecz zwrotu kosztów procesu za obie instancje według norm przepisanych.

Powód wniósł o oddalenie apelacji i zasądzenie od pozwanego na jego rzecz kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja zasługuje na częściowe uwzględnienie jedynie w odniesieniu do rozstrzygnięcia o kosztach procesu, a w pozostałym zakresie jest nieuzasadniona.

Sąd Apelacyjny – dokonując zgodnie z art. 382 k.p.c. samodzielnej analizy i oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego – oparł się na dowodach zebranych w toku postępowania przed Sądem pierwszej instancji i doszedł do przekonania, że może aprobować i przyjąć za własne zasadnicze ustalenia faktyczne dokonane przez ten Sąd, ponieważ są one zgodne z treścią zebranego materiału dowodowego i wystarczają do oceny zasadności apelacji. Pozwany, kwestionując ustalenia faktyczne przyjęte za podstawę zaskarżonego wyroku, nie zarzucił, że Sąd pierwszej instancji oddalił jakiegokolwiek, zwłaszcza zgłoszone przez stronę skarżącą, wnioski dowodowe lub pominął przeprowadzone w sprawie dowody. Naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., a także art. 231 k.p.c., skarżący upatrywał w tym, że Sąd Okręgowy przyjął kwestionowane w apelacji ustalenia faktyczne zamiast akceptacji możliwości odmiennego przebiegu i przyczyn zdarzenia, na które pozwany wskazywał w toku postępowania.

Stanowisko skarżącego stanowi zatem w istocie jedynie subiektywną polemikę z ustaleniami i wnioskami przyjętymi przez Sąd pierwszej instancji. Pozwany nie zarzuca, że ustalenia i wnioski tego Sądu są nieuzasadnione jako nielogiczne i sprzeczne z zebraniem w sprawie materiałem dowodowym, lecz jedynie twierdzi, że równie prawdopodobne były inne przyczyny utraty przez żonę powoda panowania nad prowadzonym przez nią samochodem. Taka polemika z Sądem orzekającym jest niedopuszczalna. Skarżący powinien wykazać niemożliwość przyjęcia określonych ustaleń i wniosków, a nie jedynie możliwość dokonania alternatywnych, a przy tym korzystnych dla niego, ustaleń i wniosków. Taka argumentacja nie stanowi skutecznego postawienia zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., z którego wynika, że sąd orzekający jest uprawniony do dokonania swobodnej oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego. Granice tej swobody wyznacza z jednej strony konieczność uwzględnienia całości zebranego w sprawie materiału dowodowego, a z drugiej strony wymóg zgodności dokonanej przez sąd oceny z zasadami logicznego rozumowania (odpowiednio do

aktualnego stanu wiedzy) oraz z zasadami doświadczenia życiowego. Ponieważ takie zarzutu skarżący nie postawił, a tym bardziej nie przedstawił przekonującej argumentacji na jego poparcie, więc zarzut naruszenia w/w przepisu nie zasługiwał na uwzględnienie.

W niniejszej sprawie bezpodstawny jest zarzut, że Sąd Okręgowy przy dokonywaniu ustaleń faktycznych oparł się na domniemaniach faktycznych na mocy art. 231 k.p.c. Z uzasadnienia zaskarżonego wyroku wynika, że Sąd ten powołał się na powyższy przepis jedynie przy ocenie zakresu pogorszenia sytuacji życiowej powoda wskutek śmierci jego żony (strona trzynasta uzasadnienia – k. 326). Sąd a quo nie stosował tego przepisu przy ustalaniu przyczyn i przebiegu wypadku, w wyniku którego żona powoda poniosła śmierć. Zarzut naruszenia tego przepisu jest więc chybiony.

Zupełnie innym zagadnieniem jest natomiast to, że Sąd pierwszej instancji – wskazując, iż generalnie daje wiarę wszystkim dowodom zebranych w sprawie – przyjął na ich podstawie takie ustalenia faktyczne i wnioski, które są niekorzystne dla pozwanego. Nie ma to jednak nic wspólnego ze stosowaniem domniemań faktycznych. Decydujące znaczenie ma podzielane przez Sąd Apelacyjny stwierdzenie, że bezpośrednio przed zjechaniem przez żonę powoda na ośnieżone pobocze drogi, na odcinku drogi znajdującym się na wzniesieniu i przed zakrętem drogi, na którym dla przeciwnego kierunku jazdy obowiązywał zakaz wyprzedzania (jak wynika z opinii biegłego sporządzonej w niniejszej sprawie, a także z dokumentacji fotograficznej sporządzonej bezpośrednio po wypadku na potrzeby postępowania karnego, znajdującej się w aktach sprawy Ds. 313/06 Prokuratury Rejonowej w T.) na torze jej jazdy znalazł się nieustalony pojazd, który w tymże niedozwolonym miejscu wyprzedzał samochód D. (...), a wcześniej samochód O. (...). Fakt wyprzedzania tych pojazdów wynika ponad wszelką wątpliwość z wiarygodnych i niekwestionowanych przez skarżącego zeznań osób, które jechały zarówno w samochodzie D. (...), jak w O. (...).

Wątpliwości mogło budzić jedynie to, czy kierowca tego nieustalonego samochodu skończył wykonywanie manewru wyprzedzania pojazdu D. (...) na tyle wcześnie, że zbędne było zjeżdżanie przez żonę powoda na pobocze w celu uniknięcia czołowego zderzenia z tymże nieustalonym pojazdem. Biorąc jednak pod uwagę wynikającą z doświadczenia życiowego okoliczność, że nieustalony samochód musiał poruszać się ze znaczną prędkością, gdyż było to niezbędne do wykonania manewru jednoczesnego wyprzedzenia dwóch jadących przed nim pojazdów (D. (...) i O. (...)), zwłaszcza z uwagi na konieczność szybkiego wykonania takiego manewru w miejscu niedozwolonym, a jednocześnie uwzględniając okoliczność, że działo się to na łuku drogi, nie można zasadnie zarzucić Sądowi Okręgowemu, iż przyjęta przez niego ocena zachowania żony powoda była nielogiczna i sprzeczna z zasadami doświadczenia życiowego.

Uwzględnić trzeba, że na torze jej jazdy pojawił się nagle i niespodziewanie zza zakrętu drogi jadący ze znaczną prędkością samochód. Nawet jeśli z późniejszej perspektywy można byłoby rozważać, czy jej reakcja była w pełni adekwatna do realnie stworzonego przez ten samochód stopnia zagrożenia dla możliwości bezpiecznego kontynuowania przez nią dotychczasowego toru jazdy, wziąć trzeba pod uwagę wynikające z opinii biegłego wnioski, że w takiej sytuacji, w jakiej znalazła się żona powoda, typową statystycznie reakcją kierowcy jest zjechanie na pobocze w celu uniknięcia czołowego zderzenia z nadjeżdżającym z naprzeciwka pojazdem. Dodatkowo istnieją podstawy do przyjęcia, że również pojazd żony powoda bezpośrednio przed wypadkiem był wyprzedzany przez jeszcze inny samochód, który także nie został ustalony. Wskazują na to zeznania świadka M. O., który mówił o tym, że widział, jak przed wypadkiem samochód F. (...) był wyprzedzany przez samochód A., w związku z czym kierowca F. (...) musiał zjechać na pobocze, aby umożliwić manewr wyprzedzania (k. 153). Okoliczność taka słusznie została dodatkowo uwzględniona przez biegłego w opinii uzupełniającej (k. 222), ponieważ tym bardziej wskazuje to na konieczność wykonania przez żonę powoda manewru obronnego umożliwiającego bezkolizyjne przejechanie nadjeżdżającego z naprzeciwka nieustalonego pojazdu, który w zbliżonym czasie wyprzedzał pojazdy O. (...) i D. (...).

Skoro zatem nie budzi żadnych wątpliwości, że z naprzeciwka rzeczywiście nadjeżdżał nieustalony pojazd, którego kierowca w niedozwolonym miejscu wyprzedzał aż dwa inne pojazdy, nie ma żadnych podstaw do kwestionowania ustaleń i wniosków przyjętych przez Sąd pierwszej instancji. Odmiennej oceny nie uzasadnia eksponowana przez skarżącego okoliczność, że mogły istnieć inne przyczyny zjechania na pobocze przez żonę powoda, leżące jedynie po jej stronie, takie jak: brak jej doświadczenia, nieodpowiednia prędkość, chwilowa nieuwaga, zaśnięcie lub przestraszenie

się. Jeśli chodzi o prędkość, z jaką poruszała się żona powoda bezpośrednio przed wypadkiem, to została ona oszacowana w opinii biegłego, z której wynika, że wynosiła ona około 78 km/h (k. 188). Nie ma więc podstaw do uznania jej za nadmierną, skoro żona powoda poruszała się poza obszarem zabudowanym, a nawierzchnia drogi była sucha i wolna od śniegu, który znajdował się jedynie na poboczu drogi. Pozostałe twierdzenia skarżącego są z jednej strony zupełnie dowolne i gołosłowne, a z drugiej strony nie uwzględniają niebudzącego najmniejszych wątpliwości faktu, że z naprzeciwka nadjeżdżał nieustalony pojazd, który wykonywał niedozwolony i niebezpieczny manewr wyprzedzania. Natomiast odnośnie do możliwości nadmiernego wystraszenia się żony powoda niebezpieczną sytuacją drogową stworzoną przez kierowcę nieustalonego pojazdu wziąć trzeba pod uwagę treść opinii biegłego, z której wynika, że zachowała się ona odruchowo w sposób typowy dla większości kierowców znajdujących się w analogicznej sytuacji, w związku z czym absolutnie nie można postawić jej z tego powodu żadnego zarzutu (k. 224).

Wbrew stanowisku skarżącego, nie ma zatem uzasadnionych podstaw do uznania, że inne niż przyjęte przez Sąd Okręgowy przyczyny i przebieg wypadku są równie prawdopodobne. Możliwość ich istnienia jest bowiem nieporównywalnie mniejsza i mieści się wyłącznie w sferze czysto hipotetycznych rozważań, pozbawionych rzetelnego oparcia w okolicznościach ustalonych na podstawie zebranego w sprawie materiału dowodowego. Nieuzasadnione są więc zarówno zarzuty procesowe, dotyczące naruszenia art. 231 i art. 233 k.p.c., jak i nawiązujący do dokonanych w sprawie ustaleń faktycznych zarzut naruszenia art. 6 k.c. Z samej teoretycznej możliwości istnienia wskazywanych przez pozwanego alternatywnych przyczyn wypadku, nie wynika dostatecznie, że rzeczywiście miały one w sprawie miejsce, a tym samym, że przyjęte przez Sąd Okręgowy ustalenia i wnioski potwierdzające zasadność żądania powoda opierają się na nieudowodnionych okolicznościach.

W konsekwencji bezpodstawny jest również zarzut naruszenia art. 362 k.c. Z ustalonych w sprawie okoliczności faktycznych nie wynika bowiem, aby do spowodowania wypadku lub zwiększenia jego tragicznych następstw doszło z przyczyn pozostających w adekwatnym związku przyczynowym w obiektywnie i subiektywnie nieprawidłowym zachowaniem żony powoda jako kierowcy samochodu F. (...).

Nieuzasadnione są także zarzuty naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. w zakresie związanym z przyjęciem, że wskutek śmierci żony doszło do znacznego pogorszenia sytuacji życiowej powoda oraz art. 446 § 3 k.c. przez jego błędną wykładnię. Odnośnie do ustaleń faktycznych, dotyczących znacznego pogorszenia sytuacji życiowej powoda, istotne znaczenie ma przede wszystkim niebudzące wątpliwości, w świetle zebranego w sprawie materiału dowodowego, pogorszenie stanu zdrowia psychicznego powoda bezpośrednio po śmierci żony, które polega na zachorowaniu na depresję. Uwzględniając charakter tego schorzenia i jego bezpośredni związek czasowy ze śmiercią żony, można stwierdzić, że jest ono następstwem jej śmierci. Schorzenie to wiązało się nie tylko z ustalonymi przez Sąd Okręgowy wydatkami poniesionymi przez powoda na leki, ale także z osłabieniem jego sił życiowych i zmniejszeniem możliwości zarobkowych. W tym ostatnim zakresie skarżący wybiórczo zwrócił uwagę na treść oświadczenia złożonego przez powoda na potrzeby ubiegania się o udzielenie kredytu przeznaczonego na odkupienie od rodziców żony mieszkania, w którym mieszkał z nią przed jej śmiercią. Abstrahując od prawdziwości oświadczenia powoda, złożonego bankowi i możliwości ewentualnego zawyżenia osiąganych dochodów w celu uzyskania lepszej oceny swojej zdolności kredytowej, zauważyć należy, że następnie okazało się, iż powód właśnie z uwagi na swoje obniżone dochody nie był w stanie spłacać otrzymanego kredytu i musiał wystąpić o wydłużenie okresu kredytowania, a tym samym – zmniejszenie wysokości miesięcznej spłaty. Nieuzasadniona jest zatem konkluzja pozwanego, że po śmierci żony doszło wręcz do polepszenia sytuacji życiowej powoda.

Powyższe stanowisko skarżącego nie uwzględnia niespornej okoliczności, że żona powoda uzyskiwała stosunkowo wysokie dochody za pracę i z innych tytułów, które znacznie przewyższały dochody powoda z jego działalności gospodarczej. Wobec tego nie może być racjonalnie kwestionowane, że właśnie dochody żony istotnie kształtowały dobrą sytuację materialną ich rodziny, a ich utrata negatywnie wpłynęła na aktualną sytuację życiową powoda. Na pogorszenie tej sytuacji – jak trafnie uznał Sąd Okręgowy – wpłynęła także konieczność wykupienia mieszkania, w którym powód wraz z żoną zaspokajał potrzeby mieszkaniowe, ponieważ po jej śmierci utracił on taką możliwość z uwagi na to, że mieszkanie należało do jej majątku osobistego, który został odziedziczony przez inne osoby. Biorąc zatem pod uwagę nie tylko obniżenie zarobków powoda wskutek zachorowania na depresję, a także związane z tym

wydatki na leki, ale również utratę możliwości korzystania, jako małżonek stosownie do art. 27 k.r. i o., z dochodów żony i przysługujących jej praw majątkowych (mieszkanie), nie ma podstaw do uwzględnienia zarzutu pozwanego, że Sąd Okręgowy wadliwie uznał, iż wskutek śmierci żony doszło do znacznego pogorszenia sytuacji życiowej powoda.

Na aprobatę zasługuje zarówno przeprowadzona przez ten Sąd analiza okoliczności uwzględnionych przy ustaleniu wysokości należnego powodowi z tego odszkodowania, jak i stwierdzenie, że z uwagi na charakter tego roszczenia możliwe jest jego ustalenie w wysokości szacunkowej. Możliwość taka wynikała z powołanych przez ten Sąd art. 231 i art. 322 k.p.c. W związku z tym nieuzasadniony jest także zarzut naruszenia art. 446 § 3 k.c. przez przyznanie powodowi odszkodowania w kwocie, która rzekomo jest rażąco wysoka i nieadekwatna do ustalonych w sprawie okoliczności.

Nietrafny jest ponadto zarzut błędnej wykładni w/w przepisu, który wiąże się również z zarzutem naruszenia art. 109 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych. Z użytego w art. 446 § 3 k.c. zwrotu „sąd może” nie należy wyprowadzać wniosku, że orzeczenie sądu o odszkodowaniu przysługującym na podstawie tego przepisu ma charakter konstytutywny. Powstanie tego roszczenia w istocie nie jest uzależnione od wydania orzeczenia sądowego, ponieważ powstaje ono już z chwilą wyrządzenia szkody w wyniku popełnienia czynu niedozwolonego. W konsekwencji może być zgłaszane poza procesem oraz zaspokajane dobrowolnie bez jakiegokolwiek orzeczenia sądu w tym przedmiocie. Odmierna wykładnia prowadziłaby do konieczności jego każdorazowego dochodzenia na drodze sądowej, skoro dopiero orzeczenie sądowe miałoby stanowić o powstaniu roszczenia. Nie ma na to wpływu kwestia, że w razie sporu stron wysokość takiego roszczenia ostatecznie może zostać ustalona lub inaczej mówiąc, zweryfikowana przez sąd orzekający, ponieważ w niczym nie zmienia to faktu, iż sąd orzekający wydaje orzeczenie o charakterze jedynie ustalającym należną w konkretnej sprawie wysokość roszczenia. W związku z tym nawet jeżeli ustalenie jego wysokości następuje dopiero w treści orzeczenia, to nie zmienia to jego charakteru i nie powoduje, iż wyrok ma charakter konstytutywny zamiast deklaratoryjnego.

Wobec tego z samego brzmienia art. 446 § 3 k.c. nie można wyprowadzać wniosku o chwili wymagalności określonego w nim roszczenia. W tym zakresie istotne znaczenie mają przepisy art. 363 § 2 i art. 455 k.c. W niniejszej sprawie wzięć trzeba ponadto treść art. 109 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, zgodnie z którym Fundusz jest obowiązany zaspokoić zgłoszone mu roszczenie w terminie 30 dni, licząc od dnia otrzymania akt szkody od zakładu ubezpieczeń lub syndyka upadłości, a w przypadku gdy wyjaśnienie okoliczności niezbędnych do ustalenia odpowiedzialności Funduszu albo wysokości świadczenia w tym terminie, było niemożliwe, świadczenie powinno być spełnione w terminie 14 dni od dnia wyjaśnienia tych okoliczności, z tym że bezsporna część świadczenia powinna być spełniona przez Fundusz w w/w terminie. Przepis ten ma charakter szczególny w stosunku do przepisu art. 455 k.c. Nie wpływa natomiast na zastosowanie art. 363 § 2 k.c., określającego według jakiej daty należy przyjąć ceny stanowiące podstawę ustalenia wysokości odszkodowania. Nie ma zatem przeszkód, aby wysokość odszkodowania, dochodzonego wobec pozwanego Funduszu, ustalać zarówno według cen z chwili orzekania, jak i według cen z innej daty. W niniejszej sprawie istotne jest, że zarówno powstanie pogorszenia sytuacji życiowej powoda, jak i wszystkie związane z tym okoliczności, wystąpiły przed upływem znacznego okresu od chwili orzekania. Możliwe było zatem ustalenie ich wysokości według wcześniejszej daty i uznanie, że roszczenie powoda stało się już wtedy wymagalne.

Prowadzi to do oceny, z jaką chwilą pozwany znalazł się wobec powoda w opóźnieniu skutkującym powstaniem obowiązku zapłaty odsetek. Zastosowanie w tym zakresie ma w/w art. 109 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych. Pozwany błędnie jednak twierdzi, że dopiero w chwilę wydania orzeczenia przez Sąd pierwszej instancji można mówić o obowiązku zapłaty przez niego odsetek. Z powyższego przepisu wynika bowiem, że – jeżeli Fundusz nie zaspokoił żądania w terminie 30 dni od otrzymania akt od zakładu ubezpieczeń lub syndyka upadłości – decydujące znaczenie ma chwila, w której możliwe stało się wyjaśnienie okoliczności niezbędnych do ustalenia odpowiedzialności Funduszu albo wysokości świadczenia. Skoro w konkretnej sprawie pozwany w piśmie z dnia 2 kwietnia 2010 r. nie powoływał się na konieczność dodatkowych lub dalszych wyjaśnień co do powyższych okoliczności, lecz kategorycznie odrzucił wszelkie roszczenia zgłaszane przez powoda (k. 17), to należy uznać, że w sprawie nie chodziło o uzależnienie wypłaty

od wyjaśnienia jakichkolwiek okoliczności, ponieważ pozwany nie miał wątpliwości, że nie ponosi odpowiedzialności wobec powoda.

Nie można zatem mówić o uzależnieniu wymagalności roszczenia powoda od wyjaśnienia jakichkolwiek okoliczności, skoro pozwany nie widział potrzeby ich wyjaśniania. Znaczenia takiego nie można przypisać również wydanemu w sprawie orzeczeniu. W przeciwnym razie oznaczałoby to, że powód byłby obciążony skutkami błędnej decyzji pozwanego. Inaczej mówiąc, pozwany na swoje ryzyko uznał, że nie ponosi odpowiedzialności wobec powoda, a ponieważ ta decyzja okazała się nieuzasadniona, nie może obecnie powoływać się na treść art. 109 ust. 2 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych. W przeciwnym razie mógłby odmawiać przyznania odszkodowania lub przeciągać jego przyznanie bez negatywnych konsekwencji w zakresie swojej odpowiedzialności z tytułu odsetek za opóźnienie w zaspokojeniu obciążających go roszczeń. W tych okolicznościach roszczenie powoda stało się wymagalne najpóźniej z chwilą, kiedy pozwany oświadczył, że nie zaspokoi tego roszczenia. Nadmienić należy, iż z akt szkodowych (k. 46) wynika, że wpłynęły one do pozwanego od zakładu ubezpieczeń w dniu 26 lutego 2010 r., a zatem do dnia 2 kwietnia 2010 r. minął trzydziestodniowy termin na wypłatę odszkodowania, określony w art. 109 ust. 1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych.

Skoro nieuzasadnione okazały się zarzuty apelacyjne, kwestionujące odpowiedzialność skarżącego co do zasady i co do wysokości, a tym samym nie ma podstaw do uznania, że powodowi nie przysługuje dochodzone wobec pozwanego roszczenie, aktualna staje się ocena zasadności zarzutu przedawnienia tego roszczenia. W sprawie nie budzi wątpliwości, że do przedawnienia roszczenia powoda mają zastosowanie przepisy art. 442¹ § 1 – 3 k.c., kwestionowane jest natomiast przez skarżącego, czy można przyjąć w sprawie, że szkoda, której naprawienia powód domaga się od pozwanego, wynika z przestępstwa, a zatem czy zastosowanie ma termin trzyletni od dowiedzenia się o szkodzie i osobie obowiązanej do jej naprawienia zgodnie z art. 442¹ § 1 k.c., czy termin dwudziestoletni od popełnienia przestępstwa bez względu na to, kiedy poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia (stosownie do art. 442¹ § 2 k.c.). Od strony faktycznej wziąć przy tym trzeba pod uwagę, że powód wytoczył powództwo w niniejszej sprawie w dniu 20 lipca 2010 r. (k. 26 – art. 165 § 2 k.p.c.).

Sąd Apelacyjny podziela stanowisko Sądu pierwszej instancji co do możliwości przyjęcia w rozstrzyganej sprawie, że do wyrządzenia szkody, której naprawienia powód dochodzi wobec pozwanego, doszło w wyniku przestępstwa popełnionego przez nieustalonego sprawcę. Proponowana przez skarżącego wykładnia art. 446¹ § 2 k.c. błędnie opiera się tylko na jednej metodzie wykładni, a jednocześnie prowadzi do wniosków niedorzecznych i sprzecznych z celem ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych. Współcześnie w doktrynie i orzecznictwie przeważa pogląd, że przy dokonywaniu wykładni przepisów należy jednocześnie stosować i uwzględniać wszystkie metody wykładni w celu ustalenia takiej treści normy prawnej, która nie budzi uzasadnionych wątpliwości.

Chybione jest więc powoływanie się na rzekomy prymat językowej metody wykładni, ponieważ podejście takie uważane jest obecnie za przestarzałe i nieuwzględniające aktualnych poglądów na zależności istniejące między przepisem prawnym a normą prawną. Prymat wykładni językowej jest właściwy dla klaryfikacyjnej koncepcji wykładni, a jej sztandarowym wyrazem jest paremia „clara non sunt interpretanda”, oznaczająca, że przepisów jednoznacznych i niebudzących wątpliwości w ogóle nie potrzeba poddawać wykładni. Natomiast według coraz powszechniej akceptowanej derywacyjnej koncepcji wykładni wszystkie, nawet zupełnie jasne przepisy prawne trzeba poddawać wykładni w celu ustalenia treści normy prawnej, mającej zastosowanie w konkretnym wypadku. Wskazuje się także, iż wykładnia przepisów nie kończy się na metodzie językowej, ale trzeba przeprowadzić ją każdorazowo aż do końca, a zatem także przy zastosowaniu pozostałych metod wykładni, czyli wykładni systemowej i funkcjonalnej (celowościowej).

Prowadzi to do konieczności uwzględnienia zarówno pozycji pozwanego Funduszu w systemie prawnym, jak i podstaw oraz celu jego odpowiedzialności. Chodzi o to, że oprócz odpowiedzialności za ustalone podmioty, które wbrew przepisom prawa nie zawarły umowy ubezpieczenia obowiązkowego, pozwany odpowiada również za takich sprawców, których tożsamość w ogóle nie została ustalona. W związku z tym pozwany bezpodstawnie eksponuje

w uzasadnieniu apelacji okoliczność, że w sprawie nie wykryto sprawcy przestępstwa, wobec czego nie można komukolwiek przypisać winy i ustalić stopnia społecznej szkodliwości czynu. Taka argumentacja prowadziłaby do niedorzecznego i sprzecznego z celem przepisów o ubezpieczeniach obowiązkowych ograniczenia możliwości powoływania się przez poszkodowanego wobec pozwanego Funduszu na to, że szkoda została wyrządzenia wskutek popełnienia przestępstwa. Skoro bowiem pozwany odpowiada m. in. za szkody wyrządzone przez nieustalonych sprawców, to oczywiście jest, że w takim wypadku nie ma możliwości ustalenia podmiotowej strony popełnionego przez takich sprawców przestępstwa. Absurdalne byłoby przyjęcie, że racjonalny ustawodawca, wprowadzając odpowiedzialność pozwanego właśnie z uwagi na niemożliwość ustalenia osoby sprawcy, dopuszczał możliwość, że wobec pozwanego, niejako co do zasady, nigdy nie będzie mógł mieć zastosowania art. 442¹ § 2 k.c., skoro niewykrycie sprawcy czynu niedozwolonego stanowi podstawę i istotę odpowiedzialności pozwanego.

Wobec tego akceptować można stanowisko Sądu pierwszej instancji, który stwierdzenie o wyrządzeniu powodowi szkody wskutek przestępstwa wyprowadził jedynie z okoliczności dotyczących przedmiotowej strony przestępstwa, czyli z oceny, czy zachowanie nieustalonego sprawcy wyczerpywało ustawowe znamiona przestępstwa stypizowanego w art. 177 § 2 k.k. W tym wypadku nie chodzi o ustalenie odpowiedzialności karnej sprawcy tego czynu, do czego niezbędne byłoby zbadanie także strony podmiotowej jego zachowania, co jednak wymagałoby przede wszystkim ustalenia tożsamości sprawcy, lecz o ocenę, czy jego zachowanie, będące źródłem konkretnej szkody, odpowiadało opisowi czynu, stanowiącego przestępstwo.

Z tego punktu widzenia Sąd Okręgowy prawidłowo uznał, że zachowanie nieustalonego sprawcy, który wskutek naruszenia zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym, tj. zakazu wyprzedzania w niedozwolonym miejscu, spowodował taką sytuację drogową, która doprowadziła ostatecznie do śmierci żony powoda w wyniku zderzenia pojazdów samochodowych, stanowiło nie tylko czyn bezprawny w rozumieniu prawa cywilnego, ale także przestępstwo.

Niezależnie od tego w powyższym rozumowaniu pozwanego znajduje się niekonsekwencja. Skoro bowiem powołuje się on na to, że odpowiada w sprawie jedynie za nieustalonego sprawcę, to zauważyć należy, iż brak ustalenia konkretnej osoby sprawcy, mający stanowić przeszkodę do możliwości oceny, czy zachowanie takiego sprawcy stanowiło przestępstwo w rozumieniu art. 442¹ § 2 k.c., prowadziłyby do uznania, że w sprawie ma zastosowanie zdanie drugie art. 442¹ § 1 k.c. Ze zdania pierwszego tego przepisu wynika bowiem, iż roszczenie o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym ulega przedawnieniu z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. W świetle tego przepisu rozpoczęcie biegu terminu przedawnienia jest uzależnione od uzyskania przez poszkodowanego wiedzy zarówno o szkodzie, jak i o osobie obowiązanej do jej naprawienia.

Skoro zatem pozwany akcentuje okoliczność nieznaności osoby sprawcy, mającą stanowić przeszkodę do ustalenia, czy jego zachowanie było przestępstwem, to jednocześnie ta sama okoliczność uniemożliwia stwierdzenie, że w ogóle mógł rozpocząć się bieg trzyletniego terminu przedawnienia, który należy liczyć od uzyskania przez uprawnionego wiedzy o osobie sprawcy. Wobec tego termin ten należy ustalić na podstawie zdania drugiego w/w przepisu, zgodnie z którym termin przedawnienia nie może być dłuższy niż dziesięć lat od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę. Dłuższy termin przedawnienia ma zastosowanie w szczególności w razie braku wiedzy o osobie sprawcy szkody, czyli w takiej sytuacji, jak ma miejsce w niniejszej sprawie. Skutki nieustalenia sprawcy szkody jednakowo należy oceniać zarówno przy stosowaniu art. 442¹ § 2 k.c., jak i art. 442¹ § 1 k.c.

Wobec tego stwierdzić można, że przedawnienie roszczenia powoda nie nastąpiło nie tylko przy akceptacji kwestionowanego w apelacji stanowiska Sądu pierwszej instancji, ale także przy zastosowaniu postulowanego przez skarżącego art. 442¹ § 1 k.c. W pierwszym wypadku termin przedawnienia jest dwudziestoletni, licząc od dnia popełnienia przestępstwa, czyli od dnia 31 stycznia 2006 r., a zatem upłynąłby dopiero w dniu 31 stycznia 2026 r. Natomiast w drugim wypadku termin przedawnienia wynosi dziesięć lat (także od dnia wyrządzenia szkody, czyli od dnia 31 stycznia 2006 r.), w związku z czym upłynąłby w dniu 31 stycznia 2016 r. Każdy z tych terminów jest późniejszy

od daty wytoczenia powództwa w niniejszej sprawie, wobec czego zarzut przedawnienia słusznie został uznany przez Sąd Okręgowy za chybyony.

Na uwzględnienie zasługiwał jedynie zarzut wadliwego rozstrzygnięcia przez Sąd Okręgowy o kosztach procesu, na co zwrócił uwagę skarżący w końcowej części uzasadnienia apelacji, domagając się ich proporcjonalnego rozliczenia odpowiednio do wyniku sprawy. Abstrahując od niezasadnego rozstrzygnięcia o kosztach procesu między stronami w oddzielnych punktach, wskazać należy, że Sąd pierwszej instancji stwierdził wprawdzie, iż dokonał rozliczenia tych kosztów zgodnie z zasadą proporcjonalności na podstawie art. 100 k.p.c., przyjmując, że powód wygrał sprawę w 2/3, a przegrał w 1/3, jednak rachunkowo obliczenia tego Sądu są wadliwe. Było to konsekwencją tego, że faktycznie Sąd a quo przyznał powodowi zwrot całości poniesionych przez niego kosztów procesu w kwocie 5.117 zł. Koszty te obejmowały uiszczoną część opłaty od pozwu (1.500 zł – k. 3), opłatę od pełnomocnictwa (17 zł – k. 25) oraz wynagrodzenie pełnomocnika (3.600 zł). 2/3 z w/w kwoty odpowiadają kwocie 3.411 zł. Natomiast pozwany poniósł koszty w łącznej kwocie 4.817 zł (opłata od pełnomocnictwa 17 zł – k. 68, zaliczka na opinię biegłego 1.200 zł – k. 89 i wynagrodzenie pełnomocnika 3.600 zł). 1/3 z tej kwoty wynosi 1.605 zł. W konsekwencji różnica na korzyść powoda wynosi jedynie 1.806 zł zamiast kwoty 2.312,54 zł wynikającej z różnicy kwot zasądzonych w punktach trzecim i czwartym zaskarżonego wyroku (5.117 – 2.804,46).

Pozwany zakwestionował w apelacji także obciążenie go kwotą 3.500 zł z tytułu części opłaty od pozwu, od której powód był zwolniony, jednak w tym zakresie apelacja jest bezpodstawna. Opłata od uwzględnionej części żądania odpowiada bowiem kwocie 5.000 zł, w związku z czym obciążenie skarżącego opłatą w kwocie 3.500 zł nie tylko nie jest zawyżone, lecz przeciwnie – jest nawet zbyt niskie. Kwota 1.500 zł, która została uiszczona przez powoda z tytułu opłaty od pozwu, została już rozliczona w ramach kosztów procesu między stronami i nie było podstaw, aby ponownie uwzględniać ją przy orzekaniu o nieuiszczonych kosztach sądowych. Z uwagi na treść art. 384 k.p.c. okoliczność ta nie mogła zostać uwzględniona przez Sąd Apelacyjny, gdyż wymagałoby to zmiany orzeczenia na niekorzyść skarżącego.

Sąd Apelacyjny nie orzekał także o tej części nieuiszczonych kosztów sądowych, która nie została objęta zaskarżonym wyrokiem. Sąd Okręgowy pominął bowiem, że ze środków Skarbu Państwa wypłacona została kwota 84,43 zł z tytułu zwrotu kosztów stawiennictwa na rozprawę przez świadka M. S. (2) (k. 128). W tym zakresie celowe będzie wydanie orzeczenia przez Sąd pierwszej instancji w trybie art. 108¹ k.p.c., zgodnie z którym jeżeli w toku postępowania sąd nie orzekł o obowiązku poniesienia kosztów sądowych lub orzeczeniem nie objął całej kwoty należnej z tego tytułu, postanowienie w tym przedmiocie wydaje na posiedzeniu niejawnym sąd, przed którym sprawa toczyła się w pierwszej instancji.

Mając powyższe na uwadze, Sąd Apelacyjny na mocy 386 § 1 k.p.c. dokonał częściowej zmiany zaskarżonego wyroku, a w pozostałym zakresie oddalił apelację na podstawie art. 385 k.p.c. jako bezpodstawną. O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na mocy art. 108 § 1 w zw. z art. 109 oraz art. 98 § 1 i 3 k.p.c., ponieważ zmiana wyroku dotyczyła jedynie rozstrzygnięcia o kosztach procesu, które nie miały znaczenia dla ustalenia wartości przedmiotu zaskarżenia i oceny wyniku sprawy w tej instancji.